

opusdei.org

Szkoła dla uchodźców ze wzgórz Phop Phra

Studenci z Singapuru udali się do Tajlandii, aby odbudować szkołę, która leży na wzgórzach Phop Phra. W tamtejszej puszczy ukrywa się grupa Karenów, uchodźców z Birmy, prześladowanych w swoim kraju.

04-09-2007

Góry Dawna oddzielają Tajlandię od Myanmar (Birma). Jedna z niewielu

przecinających je dróg przechodzi przez Mae Sot, małą wioskę, którą minęliśmy w drodze i która oznaczała nasz ostatni kontakt z cywilizacją.

Jechaliśmy w kierunku wzgórz Phop Phra, gdzie odbywać się miał nasz workcamp, organizowany przez *East Asian Education Limited* (Singapur). Celem była odbudowa Saint Peter's, zrujnowanej szkoły, aby mogła przyjąć setkę dzieci z birmańskich rodzin, chroniących się w puszczy.

Tym, którzy poświęcili uchodźcom część swoich wakacji, inspirowały słowa św. Josemaríi: **„Studenci muszą być odpowiedzialni, posiadać zdrowe zainteresowanie problemami innych oraz hojnego ducha, który pozwoli im zmierzyć się z trudnościami, starając się znaleźć jak najlepsze rozwiązanie”.**

Dlatego zdecydowaliśmy się pomóc. Przed wyruszeniem, zgromadziliśmy

dużo przyborów szkolnych – książki, ołówki czy papier – oraz pewne fundusze, pochodzące od wielu osób, które hojnie pomogły nam w naszym projekcie. Uczyliśmy się też trochę języka tajlandzkiego.

Polecieliśmy z Singapuru do Bangkoku, a stamtąd pojechaliśmy drogą do Mae Sot. Nie mogliśmy sobie wyobrazić, co czekało na nas w górach.

PIERWSZA PRACA: NIWELACJA GRUNTU „Przyjechaliśmy do małej wioski. Szkoła stała w ruinach. Kiedy wysiadłem z samochodu, który przywiózł nas do Phop Phra, poczułem się trochę nerwowo myśląc o zobowiązaniu, jakie na siebie wzięliśmy”. „Pośród językowej wieży Babel przewodnicy przedstawili nam dzieci zgromadzone na skraju strumienia, biegnącego przez puszcę. Natychmiast przyłączył się do nas dyrektor szkoły (i zarazem jej jedyny

nauczyciel), wraz ze swą żoną i dziećmi. Rankiem zaczęliśmy niwelować grunt i szybko dołączyli się do nas rodzice dzieci”.

Shawn, inny chłopak z Singapuru, dodaje od siebie:

“Jak oni są biedni, i mimo tego jak radośni i oddani. Nam, ludziom z miasta, praca wydawała się bardzo męcząca, ale oni mieli niewyczerpaną energię. Przynosili cegły albo ładunek cementu, uśmiechali się i starali się nauczyć naszych imion. Luke, nauczyciel fizyki z Singapuru i dyrektor grupy, powiedział: Nie można było im niczego odmówić”.

Z upływem dni budynek zaczął nabierać ostatecznych kształtów. Zbudowaliśmy ściany z cegły, umieściliśmy dach, zamontowaliśmy drzwi do sal i pomalowaliśmy wszystko. Byliśmy wyczerpani, ale szczęśliwi. Mieszkańcy wioski stali się dla nas nową rodziną.

Shawn kontynuuje swój dziennik:

„Kiedy skończyłem się żegnać z moimi nowymi przyjaciółmi i z dziećmi, poczułem się smutny. Czuję się złączony z nimi jakimiś niewidzialnymi więzami i wiem, że muszę tu kiedyś wrócić”. „Patrząc wstecz na dni spędzone w górach Tajlandii zdaję sobie sprawę, że po raz pierwszy mogłem zobaczyć, czym jest prawdziwe ubóstwo. Każdy dzień – kiedy spałem na podłodze, kąpałem się w zimnej wodzie i budowałem szkołę własnymi rękami – był dla mnie nową ofiarą. Na tym wyjeździe nauczyłem się nie być materialistą! Nauczyłem się, że radość nie wypływa z faktu bycia bogatym czy z posiadania większej ilości rzeczy, ale jest owocem bycia pokornym, nieprzyklejonym do rzeczy materialnych, i życia w bliskiej relacji z Bogiem”.

W Saint Peter's, na wzgórzach Phop Phra, nauczyliśmy się nie tylko budować szkołę, ale również wielu dużo ważniejszych rzeczy.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/szkoa-dla-uchodzcow-ze-wzgorz-phop-phra/> (16-03-2026)